Nr. 36 Kraków, dnia 7 września 1913 r. Rocznik III

# TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“ Kraków, ulica św. Krzyża L. 7. — Telefon 3026.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!



## Co będzie z reformą wyborczą?

Nie możemy dziś jeszcze ani w przybliżeniu powiedzieć, jak się ukształtują stosunki polityczne w naszym kraju. Wiadomości, jakie nam w tym kierunku przynoszą pisma codzienne, są tak niepewne, ulegają tylu zmianom, że czytelnik po prostu nie może się zoryentować, nie może sobie żadnego zdania wyrobić. Opinia publiczna stoi poprostu przed zagadką. Projekty rodzą się codziennie — ale jak prędko powstają, tak prędko giną. Zapanowała jakaś niepewność, jakaś obawa przed jawnem i otwartem wystąpieniem. Nasi kierownicy polityki krajowej przycichli — nie zdradzają swoich zapatrywań, nie ujawniają żadnej pracy poważniejszej. Czyżby cisza ta była zapowiedzia jakichś niespodzianek?

Od czasu do czasu czytamy, że to lub owo stronnictwo, ta lub owa grupka politycznych działaczy wypowiada jakieś zamiary, jakieś plany. Ale w tych niejasnych enuncyacyach tyle przebija niedopowiedzeń, że nie można się z niemi na seryo liczyć. Co zaś najdziwniejsza, że najczęściej dowiadujemy się o tych planach dopiero z obcych dzienników. Tak postąpił „Związek narodowo-ludowy“, składający się z dwóch stronnictw, tj. ze stronnictwa narodowo-demokratycznego i chrześcijańsko-ludowego. Organ Romana Dworskiego „Gazeta warszawska“ podaje w dosłownem brzmieniu zasady projektu ordynacyi wyborczej, ułożone przez Dra Głąbińskiego. Zasady te brzmią:

1. Prawo wyborcze w każdej kuryi wyborczej jest powszechne, bezpośrednie, równe i tajne.

2. Prawo wyborcze wykonywać wolno tylko w jednej kuryi wyborczej.

3. Polacy i Rusini otrzymują w każdej kuryi wyborczej ilość mandatów w stosunku do swej ludności w danej kuryi.

4. Sejm składa się z wirylistów i z 200 posłów.

Wirylistów jest 12, względnie 13, mianowicie trzej arcybiskupi lwowscy, pięciu biskupów, rektorowie uniwersytetów w kraju istniejących, rektor szkoły politechnicznej i prezes Akademii umiejętności w Krakowie.

Projekt ten wprowadza następujące kurye:
*a)* kurya wyższa (45 posłów);
*b)* kurya rękodzielnicza (10 posłów);
*c)* kurya przemysłu i handlu (10 posłów);
*d)* kurya robotnicza (11 posłów);
*e)* kurya miast (39 posłów);
*f)* kurya gmin wiejskich (101 posłów);
*g)* nauczycielstwo ludowe wybiera 3 posłów.

Pomijając inne kurye podajemy, że według projektu tego w kuryi rękodzieła mają prawo wyborcze wszyscy członkowie Stowarzyszeń przemysłowych, istniejących w myśl ustawy przemysłowej i wykonują to prawo bezpośrednio w siedzibie Stowarzyszenia przemysłowego. W kuryi tej będzie zastosowany system wyborczy proporcyonalny. W drodze tego systemu będzie Rusinom jeden mandat zapewniony.

W kuryi miast mają prawo wyborcze wszyscy obywatele, w miastach kuryalnych zamieszkali, o ile nie mają prawa wyborczego w jednej z kuryi poprzednich. Rusini otrzymują w tej kuryi 4 mandaty w drodze systemu proporcyonalnego. W okręgach miejskich Galicyi wschodniej będzie zastosowany system proporcyonalny.

Projekt to zanadto oryginalny by mógł liczyć na poparcie. Takim oryginalnym pomysłem jest projekt utworzenia kuryi nauczycieli szkół ludowych. O tem nawet nauciele sami dotąd nigdy nie myśleli. Czemuż wobec tego pominięto nauczycielstwo szkół średnich? Czemuż pominięto przy tym klasowym systemie techników, prawników, lekarzy, którzy we własnych izbach mają już przyznane zastępstwo klasowe? Przeciw temu wszechpolskiemu projektowi reformy wyborczej oświadczają się Rusini, którzy wręcz oświadczają, że gdyby stronnictwa polskie zgodziły się na przyjęcie tego projektu, wówczas rokowania z Rusinami byłyby rozbite. Poseł Stapiński oświadcza się stanowczo przeciwko projektowi wszechpolaków, uważając za absolutnie niemożliwy do przyjęcia.

Projekt wszechpolaków jest rzeczywiście monstrualny, a dla mieszczan wprost niebezpieczny. Gdyby zatrzymano podział na kurye, straciliby mieszczanie wprost wszelki wpływ na wybory w miastach, bo utonęliby poprostu w kuryi rękodzieła, przemysłu i handlu, miasta pozostałyby na łasce sfer urzędniczych i inteligencyi, z którymi wszechpolacy łatwiejszą mieliby sprawę. Nie wątpimy, że nasi posłowie do takich zachcianek wszechpolskich nie dopuszczą.

## Przedsiębiorcy wobec rękodzielników i przemysłowców zawodowych.

Pozwoli Szanowna Redakcya, że zabiorę głos, w sprawach, które widocznie bardzo żywo obchodzą naszych rękodzielników i przemysłowców, skoro w każdym prawie numerze »Tygodnika Mieszczańskiego« są one omawiane. Mam na myśli nadużycia, względnie przekroczenia ustawy przemysłowej, popełniane przez różnych partaczy, firmodawców i przedsiębiorców. Nadużycia te były już, jak wspomniałem wielokrotnie drastycznymi przykładami illustrowane, nie chcę przeto powtarzać rzeczy znanych i omawianych. Chcę tylko zatrzymać się przy t. zw. przedsiębiorcach przemysłowych.

Ustawa przemysłowa przyznaje każdemu prawo do starania się o pozwolenie na wykonywanie przedsiebiorstwa przemysłowego, o ile nie wykluczają go od tego ogólne przepisy ustawy. Petent,

który nie wykaże się potrzebnem zawodowem uzdolnieniem, musi ustanowić odpowiedniego przedstawiciela czyli kierownika zawodowego. Warunek ten nie zawsze bywa ściśle przestrzegany. Według brzmienia ustawy powinienby taki przedsiębiorca mieć stałego kierownika, zgłoszonego u władzy i przez nią na tem stanowisku potwierdzonego.

Przedsiębiorcy odgrywają najważniejszą rolę w przemyśle budowlanym. Rozróżnić trzeba dwa rodzaje tego przemysłu przedsiębiorstw budowlanych. Przedsiębiorcy pierwszego rodzaju trudnią się tem, że na własnym gruncie i na własny rachunek każą wykonywać budowle, a potem je sprzedają. Takie postępowanie, mające cechę lokacyi kapitału, musi być uważane jako w sposób zarobkowy prowadzone przedsiębiorstwo budowlane, przyczem przedsiębiorca znajduje stały zysk w różnicy między kosztami nabycia gruntu i budowy, a ceną za odsprzedane budowle.

Przedsiębiorcy drugiego rodzaju trudnią się tem, że przy publicznych rozprawach ofertowych lub w drodze innych umów, otrzymują na siebie budowle a następnie starają się o przeprowadzenie budowy, wykonać się mającej na obcym gruncie; ci przedsiębiorcy znajdują swój zysk w różnicy między ofiarowaną przez nich przy rozprawie ceną, a kosztami wynikłymi z prowadzenia budowy.

Co się tyczy zakresu uprawnienia przedsiębiorcy budowlanego, który posiada tylko kartę przemysłową do wykonywania tylko wolnego przemysłu przedsiębiorstwa budowlanego i nie może się wykazać upoważnieniem do wykonywania robót budowlanych, to bez różnicy, czy on należy do pierwszego czy drugiego rodzaju, nie wolno mu trudnić się robotami, należącemi do zakresu uprawnienia konces. przemysłowców budowlanych, lub robotami należącemi do zakresu rękodzielniczych przemysłów pomocniczych, musi on do wykonania takich robót posługiwać się wyłącznie uprawnionymi przemysłowcami, a do pomocników takich przemysłowców nie może on stać w żadnym stosunku pracy.

Zdarza się nieraz, że przedsiębiorcy, mianowicie z drugiego rodzaju, zatrudniają osobny, technicznie wykształcony personal i tego personalu używają do sporządzania kosztorysów lub do kierownictwa właściwej budowy. Chociaż przedsiębiorcom zabronić nie można trzymania takiego personalu, to użycie tych osób do kierownictwa budowy, o ile to wchodzi w zakres konces. przemysłu budowlanego, lub przemysłu rękodzielniczego, nie jest im dozwolone, a to tem mniej, jeżeli oni, taksamo jak przedsiębiorcy, sami nie posiadają uprawnienia, choćby nawet byli odpowiednio uzdolnieni. Podział ten przedsiębiorców i określenie ich zakresu działania i uprawnienia, określony jest rozporządzeniem c. k. ministerstwa spr. wewn. z dnia 10 maja 1899 L. 38978

Gdyby naprowadzone normy były ściśle przestrzegane przez władze nadzorcze, niebezpieczeństwo, grożące przemysłowcom ze strony przedsiębiorców, byłoby najmniej groźne. Najczęściej jednak dzieje się tak, że przedsiębiorca nie ma stałego przedstawiciela uprawnionego, ale przedstawia od wypadku do wypadku coraz to innego, — najczęściej gra taki kierownik rolę firmodawcy.

Pomijam bliższe omówienie, o ile przedsiębiorcy wyzyskują rękodzielników przy rozdawaniu poszczególnych robót, nie będę wykazywał, jak taki przedsiębiorca swoje zniżki ofertowe stara się powetować na jakości materyału i jakości wykonania. Przedstawię tylko, jakich nadużyć dopuszczają się przy obejmowaniu robót, niemniej zmuszony będę wykazać, kto popiera przedsiębiorców z krzywdą dla naszych przemysłowców budowlanych i rękodzielników.

Kto zwrócił uwagę na rozstrzygnięcie konkursów ofertowych na roboty, oddane w ostatnich czasach przez władze państwowe i przez gminę naszą, zrozumie, jak skrzywdzono naszych przemysłowców. Ale gdy władza przy oddawaniu robót, ma na względzie jedynie tylko wysokość ceny oferowanej przez przedsiębiorcę, inne zaś względy są dla niej zupełnie obojętne, z innego stanowiska zapatrywać się musimy, jeżeli właścicielem budowli są instytucye lub korporacye, dla których, obok kwestyi pieniężnej są inne, donioślejsze, których pomijać nie wolno bez podrażnienia opinii publicznej.

Narzekamy na zalew, najazd obcych przemysłowców, na nasze miasto. Jestto wprost obrazą uczuć naszych narodowych, jeżeli ktoś pomija miejscowych ludzi, a oddaje roboty obcym, nierzadko narodowo wrogo wobec nas usposobionym przedsiębiorcom.

Takim najeźdźcą przemysłowym na Kraków jest firma K u l k a H. i S p. Właściciel tej firmy jest stale osiadły w Opawie, — z przekonania Niemiec, — no, prawdopodobnie nie bez pokostu hakatystycznego. Działalność tej firmy w Krakowie zagraża poprostu egzystencyi naszych przemysłowców kamieniarskich. A znajduje on poparcie, i to wcale wydatne ze strony osób i instytucyi, po których się tego wcale spodziewać nie należało. Co w tym wypadku przedewszystkiem uderza, to okoliczność, że znajduje on szczególne poparcie duchowieństwa. Jemu powierzono roboty kamieniarskie przy budowie kościoła O. O. J e z u i t ó w n a W e s o ł e j i przy restauracyi k o ś c i o ł a ś w. B a r b a r y, — on wykonuje roboty u X. X. K a r m e l i t ó w przy ul. Rakowickiej i u X. X P i j a r ó w w Rakowicach. Wierzyćby się nie chciało, że coś podobnego dzieje się w Krakowie! Cóż na to „Głos Narodu“, który ciągle nawołuje do bojkotu na wzór Warszawy?

Smutne i bolesne, że społeczeństwo nasze otrzymało wprost policzek od tych, którzy ostatecznie żyją i istnieją tylko wśród społeczeństwa chrześcijańskiego, którzy się ciągle odwołują do ofiarności tego społeczeństwa! Dla kogo zresztą stawiane bywają te przybytki, przy których roboty otrzymuje człowiek obcy nam narodowo i wyznaniowo?

Krzywda, jaką wyrządzono w tych wypadkach naszym przemysłowcom kamieniarskim, jest jeszcze niczem, wobec tej moralnej krzywdy, jaką właściciele tych budowli wyrządzili całemu społeczeństwu polsko-katolickiemu. Wobec tego bezprzykładnego lekceważenia społeczeństwa naszego maleje bardzo postępek tych z pomiędzy architektów, którzy tej samej firmie oddali roboty kamieniarskie, n. p. przy budowie d o m u R o s e g o w Rynku głównym, lub też postawienie grobowców na cmentarzu chrześcijańskim w Krakowie.

PP. C z u n k o i Zdz. Odrzywolski mają wszelkie prawo żądać rozgrzeszenia, — chociaż za to rozmyślne pomijanie miejscowych przemysłowców kamieniarskich my ich rozgrzeszyć nie możemy.

Sprawy firmy K u l k a H. i Sp. nie należałoby spuszczać z oka; mamy też nadzieję, że p.-p. majstrowie kamieniarscy bliżej się nią zainteresują, że dołożą wszelkich starań, aby jej szkodliwej działalności tamę położyć.

Podnieść jeszcze musimy, że firma ta dotychczas nie posiada nawet uprawnienia przedsiębiorcy. Według zaczerpniętej w miarodajnem miejscu wiadomości wezwał Magistrat m Krakowa, właściciela firmy reskryptem z dnia 5 czerwca 1913 r, L. 68518 na podstawie rezolucyi c. k. namiestnictwa z dnia 29 maja 1913 L. XV a, 2095/6, aby przedstawił władzy stałego kierownika swego przedsiębiorstwa; — temu wezwaniu nie uczynił on dotychczas zadość. Wobec tego nie rozumiemy, jak może Magistrat pozwolić, aby działy się takie nadużycia, — jak może pozwolić, aby firma ta obejmowała tak wiele robót bezprawnie!

---

# Różowa Perła.

### Opowiadanie wschodnie.

Za bardzo dawnych czasów, trzej królowie Achmed, Ghazi i Selim, stali na czele trzech wielkich mocarstw, Achmed był bogaty, jak Krezus; Ghazi silny, jak lew; Selim dobry, jak chleb.

Pewnego razu spostrzegli, iż nadszedł czas obioru sobie małżonek. Wówczas słynęła z niezwykłej piękności królowa Saby. Była ona wnuczką owej słynnej królowej Saby, która podbiła serce Salomona.

Uchodziła ona bodaj nawet za piękniejszą od swojej babki. Imię posiadała prześliczne, oznacza ono w naszej mowie Róża Majowa.

Trzej królowie przybyli na dwór królewny Róży Majowej i zostali przez nią łaskawie przyjęci. Bogaty Achmed olśnił ją bogactwami odzieży i wspaniałością otoczenia. Ghazi, zwycięzca porwał ją śmiałością postawy i blaskiem oręża. Dobry zaś Selim, który przybył sam, czyli prawie że sam, bo tylko ze swoim wezyrem Kalebem i psem Bogrulem, nieznaczne uczynił wrażenie delikatnością obejścia, prostotą mowy i słodyczą wejrzenia. Wszyscy trzej przedstawili królewnie swoje zamiary i cel swojego przybycia.

— Drodzy moi panowie — odpowie królewna — nasze święte księgi, stanowiące wyrocznie dla mojego rodu, nie pozostawiają mi swobody wyboru. Nakazują mi one pojąć za za małżonka tylko tego, kto mi podaruje lub pomoże odszukać różową perłę, koloru jutrzenki, jedyną w świecie, i której jeszcze na świecie nikt nie znalazł. Dla wyszukania jej daję każdemu z was ośm dni czasu i dlatego odpowiedź moją otrzymacie po upływie trzech niedziel. Żegnam was.

— Tylko tyle — powiedział sobie Achmed, pyszny ze swoich bogactw. — W moich puzdrach posiadam takie mnóstwo pereł, a złota tyle w moich skarbcach, iż bez trudu znajdę różową perłę.

Lecz pomimo poszukiwań w skarbcach, pomimo rozkazów, wysyłanych do wszystkich poławiaczy pereł, nie zdołano znaleźć różowej perły. Rozpaczał więc Achmed, że bogactwa nie mogą zaspokoić wszystkich pragnień.

— Jeżeli o to tylko chodzi — pomyślał również Ghasi, zwycięzca, dumny ze swej siły — wiem, gdzie mam szukać różową perłę. Olbrzym Magog strzeże jej niedaleko stąd w skrzynce z kości słoniowej, na wierzchołku srebrnej wieży, której stróżem jest smok skrzydlaty. Zabiję olbrzyma Magoga, wejdę na srebrną wieżę, utnę głowę skrzydlatemu smokowi i zawładnę skrzynką z kości słoniowej. Z niej moja królewna wyjmie perłę białą rączką, którą wówczas ja otrzymam.

I Ghazi uczynił wszystko, jako rzekł: Niestety, perła nie była różową; była czerwona, jak krew. Męstwo Ghaziego na nic się nie zdało.

Minęły jeszcze dwa tygodnie.

Na ostatek Selim powinien był szukać perły. W towarzystwie swego wezyra Kaleba, który był trochę czarownikiem, i psa Bogrula, który posiadał dar zgadywania, Selim uprosił królewnę, aby raczyła mu towarzyszyć w krótkiej przechadzce przez miasto.

W stolicy królestwa Saby znajdowała się dzielnica bardzo uboga, nosząca miano dzielnicy „głodnych“. Tam żyli i umierali biedni ludzie, źle odżywieni, źle odziani, a zatem najnieszczęśliwsi.

Przez siedm dni z rzędu królewna Róża Majowa i dobry Selim, ze wzrastającym zapałem zajmowali się nawiedzaniem i pocieszaniem biedaków.

Królewna nie miała pojęcia o tak wielkiej nędzy, ponieważ ministrowie nigdy jej nie doradzali zwiedzać ów oddalony zakątek miasta. W jej dotychczas obojętnej duszyczce pomału poczynał się rozwijać kwiat dobroci. Nie znała ona nędzy ludzkiej, nie wiedziała, że są na świecie ludzie tak nieszczęśliwi.

Wieczorem ósmego dnia, kiedy odwiedziny były już na ukończeniu, zwracając się do Selima, powiedziała z uśmiechem:

— Pomimo wszystko, nie znaleźliśmy, jak dotąd, różowej perły.

Na te słowa, Selim spojrzał na Kaleba, ów zaś na psa. Ten ostatni poważył się patrzeć na królewnę, ba, nawet pociągnął ją za suknię, poszczekując przytem znacząco; później wskazał na małą chatkę, gdzie królewna jeszcze nie była.

Tam leżała biedna, umierająca staruszka.

Zobaczywszy królewnę, piękniejszą niż zazwyczaj, złożyła ręce, sądząc, że anioł promienisty, co prowadzi dusze do raju, zstąpił do niej, rzekła ledwo dosłyszalnym głosem:

— Witaj, dobry aniele. Czekałam cię. Prędko weź mnie tam, gdzie nie ma cierpienia. Ale przed tem pocałuj mnie, czuję, że wówczas stanę się czysta i piękna, i nie będę zmuszoną wstydzić się mojej starości w niebie.

Królewna, cała wzruszona, uczyniła jej prośbie zadość. Podczas gdy się schyliła, aby ją uścisnąć, ostatnia łza z oczu umierającej spadła jej na pierścionek i w jednej chwili zamieniła się w przecudną perłę różową, koloru jutrzenki, rozsiewającej dokoła czarodziejskie blaski wschodzącego słońca.

Kaleb się uśmiechnął, pies Bogrul począł machać ogonem na znak zadowolenia.

Królewna Róża Majowa zamknęła ze czcią zgasłe już oczy biednej kobiety, a podając rękę dobremu Selimowi, który ją czule ucałował, wyszeptała słodko:

— Tak było sądzono.

# Z eziedziny techniki.

### Rozpylacz metali.

Prostota tego najnowszego w działaniu techniki wynalazku graniczy z przysłowiowem „jajkiem Kolumba“. Proszę sobie wyobrazić, że nasz zwykły rozpylacz, czyli „pulveryzator“, którym kropimy kwiaty lub odświażamy powietrze w pokoju zapomocą „wody leśnej“ — obraca w delikatny pył kroplisty nie wodę, lecz jakiś roztopiony metal — a będziemy mieli istotę wynalazku. A tymczasem ten nieważny pozornie wynalazek w praktycznem zastosowaniu może sprawić w bardzo wielu dziedzinach techniki niesłychany przewrót, pozwalając na dokonanie takich rzeczy, które jeszcze wczoraj wydawały się zupełnie niemożliwe.

Mowa tu o sposobie pokrywania metalami (złocenia, srebrzenia, cynkowania, „miedzenia“ i t. d) wynalezionym przez szwajcarskiego inż. Schoopa, a który do niedawna stosowano tylko w specyalnej fabryce „towarzystwa metalizacyi“ w Szwajcaryi. Obecnie jednak dzięki udoskonaleniu przyrządu, będzie mógł być stosowany w każdym nawet małym warsztacie.

W fabrycznym przyrządzie zasada rozpylacza została zastosowana bez żadnej zmiany; jedną rurką napływa roztopiony metal, przez drugą położoną w stosunku do pierwszej pod kątem prostym, napływa z siłą strumień jakiegoś obojętnego (nieutleniającego) gazu. W ten sposób z rozpylacza wytryska strumień najsubtelniejszego pyłu metalowego, o fizycznym stanie którego trudno powiedzieć, czy to metal roztopiony, czy już gazowy — jako para. Z jednej strony w chwili rozpylania metal ten był płynny, a więc w ogromnie wysokiej temperaturze, z drugiej można nim opylać rękę bez żadnego bólu i szkody i pokryć ją szczelną warstwą dowolnego metalu.

Udoskonalony rozpylacz metali Schoop'a nazywa się »pistolet-strzykawka«. Różni się tem od dawnego fabrycznego, że do niego nie koniecznie potrzeba wprowadzać metal w stanie roztopionym, płynnym, a można poprostu w formie drutu. Z jednej rurki tego rozpylacza dany metal w formie cienkiego drutu stopniowo wysuwa się automatycznie; do otworu jej podchodzą dwie rurki, przez które napływają dwa gazy — wodór i tlen. I sty kając się, zaraz się zapalają, skąd powstaje bardzo silny płomień.

Płomień ten natychmiast roztapia koniuszek drutu, wychodzącego z pierwszej rurki, a strumień ściśnionego powietrza rozpyla go natychmiast, jak wyżej.

Wszystko to dzieje się u samego otworu lufy „pistoletu“, który w ten sposób wytwarza nieustający strumień rozpylonego metalu. — Przyrządem może wobec tego operować każdy i „metalizować“ dowolny przedmiot. Nie wymagając zaś uprzednio roztopionego metalu, aparat da się zastosować wszędzie.

Jak już wyżej nadmieniliśmy, strumień rozpy lonego metalu z aparatu nie parzy. A wobec tego można nim opylać wszelkie przedmioty i pokrywać je szczelną warstwą metalu.

Dawniej można było pokrywać metalem tylko również metal. A w tym celu trzeba go było koniecznie pogrążać w odpowiednią „kąpiel“, bądź to w „kąpiel“ z roztopionego metalu, bądź też w płyn do galwanoplastyki. To znaczy, że pokrywać metalem całe gotowe wielkie przedmioty, np. statek, wagon, postawioną już kratę na moście, było niemożliwe.

Przy obecnym sposobie „opylania“ metalem ta trudność znika. Można np. ocynkować żelazny dach, znajdujący się już na domu, w całości lub częściowo i ile razy będzie potrzeba — można, dajmy na to, pobronzować choćby nawet i całą wieżę Eifla.

Należy zastosować w tym celu jakiś metal, nie ulegający utlenieniu, a wtedy stosowanie farby olejnej, wogóle niepewnie się trzymającej, okaże się zbytecznem. Można w ten sposób zabezpieczyć przed wpływami atmosferycznymi bardzo wiele cennych dzieł sztuki i zabytków architektonicznych.

„Opylanie“ metalem wprowadzi także przewrót w dziedzinie metalowych wyrobów plastycznych. Dość będzie n. p. liść paproci lub dębu położyć na jakąś powierzchnię metalową, a następnie opylać go, aby otrzymać najdokładniejsze i subtelne metaliczne odbicie tego liścia. Albo np. na metalicznej powierzchni wykonać jakiś rysunek olejem, a następnie opylać; metal przystanie tam, gdzie nie będzie oleju, a z tłuszczu zejdzie; klisza do druku będzie gotowa prędko i tanio.

Jeszcze donioślejsze będzie miało znaczenie zastosowanie opylania metalami do wyrobów z drzewa. Zamiast lakierem, farbą olejną, lub klejową, można będzie pokrywać meble np. dowolną warstwą jakiego się zechce metalu, nadając im niesłychaną trwałość. A stosować to będzie można nietylko do wyrobów grubszych, ale także do najdelikatniejszej, artystycznej rzeźby drzewnej.

Zresztą nietylko drzewo można będzie opylić danym metalem jabłko czy arbuza, rydza lub ziemniak, kwiatek lub jakiegoś owada. Metal nie przystanie naturalnie do tych przedmiotów. Ale osiadając na nich subtelnym pyłem, pokryje je nieprzenikliwą warstwą, pod którą dany przedmiot organiczny nie będzie schnął ani rozkładał się. — W ten bardzo prosty sposób będzie rozstrzygnięta kwestya modelowania różnych owadów, małych zwierzątek i t. p. do celów naukowych i pedagogicznych w szkołach. Zamiast lepić z jakiejś masy, lub przechowywać w spirytusie — będzie się otrzymywało zupełnie dokładne duplikaty wszelkich przedmiotów historyi naturalnej za pomocą opylania ich metalem.

Trudno wyliczyć wszystkie dziedziny techniki, w których ten nowy wynalazek, dopiero wchodzący w życie, znajdzie zastosowanie. W każdym razie ma on dwie wielkie zalety — jest dla wszystkich dostępny i tani. — A jeżeli potwierdzą się pierwsze doświadczenia, może ogarnąć wszystkie sfery niemal technicznej pracy ludzkiej.



# Położenie rękodzielników.

**Referat wygłoszony dnia 11-go sierpnia 1913 r. na zebraniu rękodzielników w Tarnowie przez p. Antoniego Kubickiego, introligatora.**

Wiadomo każdemu, że rok poprzedni i bieżący są bardzo krytycznymi dla wszystkich w ogólności, a szczególniej dla rękodzielników. Obecne klęski elementarne potęgują jeszcze krytyczność sytuacyi dla nas, gdyż dla włościan o pomoc pospieszyli zaraz reprezentanci tychże do Wiednia i do Lwowa i rozpoczęli energiczne kroki, celem uzyskania subwencyi zapomogowych, ulg podatkowych itp. O ile dochodzi wiadomość z dzienników, wdrożona akcya odniesie pożądany skutek.

Z akcyą zapomogową dla mieszczaństwa łączy się piekąca kwestya rękodzielnicza, która jest również pilną, bo rękodzielnicy z powodu sytuacyi politycznej przechodzili i przechodzą ciężkie przesilenie. Od roku znajdują się rękodzielnicy pod groźnym obuchem restrykcyi kredytowej; brak odpowiednich warunków pracy, brak gotówki koniecznej, brak kredytu i niewypłacalność wierzytelności itp., to krótka charakterystyka dzisiejszego położenia naszych rękodzielników.

Z powodu wytworzenia się takich warunków nastąpił zupełny zastój w rękodzielnictwie, a zanim idzie w parze upadek, który w następstwie musi wpłynąć na inne pola wytwórczości i na ogół interesów. Rzeczą więc w pierwszej linii rządu, jak i wszystkich instytucyi krajowych, powiatowych, gminnych i osób prywatnych przyjść tut. rękodzielnictwu z pomocą, przez oddawanie tamże wszelkich robót publicznych i prywatnych. Niestety dzieje się jednak inaczej i wręcz przeciwnie nawet, bo tak instytucye rządowe, jak i prywatne, oraz poszczególne osoby, jakby zagięli parol na tutej. rękodzielnika, — a jako dowód niech posłużą fakta: 1) Budowę cegielni mieszczańskiej, przebudowę Seminaryum duchownego, budowę poczty oddano obcym i przeważnie obcemi siłami wykonano; również malowanie katedry, (który to wydatek składkowym groszem tut. parafian będzie pokryty) także obcym powierzono i obcych rąk użyto, a wreszcie i cały szereg budowli prywatnych oddano obcym do wykonania, a nasz rękodzielnik patrzy na to bezradny i widzi, że się go stale pomija z wyjątkiem ściągania podatków i innych ciężarów.

Wiele się także mówi i pisze o bojkotowaniu obcych wyrobów, lecz ci, którzy w tym kierunku powinni być przykładem, mają dla tut. rękodzielnika tylko puste frazesy na ustach, ot dla efektu, a pieniądz za roboty oddaje się obcym i wrogom. Naprzykład: Wyroby krawieckie tu wykonane odsyłane zostają do Wiednia, skąd po przyszyciu firmy z powrotem do kraju przesyłają, a publiczność w mniemaniu, że to wyrób wiedeńskich fabryk, nabywa ten towar, płacąc za niego sowicie. Taki sam proceder prowadzi się z wyrobami kapeluszniczymi i innymi. Najgorzej jednak jest z wyrobami szewskimi, którymi wprost zalane są sklepy, tak fabrykatami wiedeńskimi, jak zagranicznymi, a pomimo, że wyroby te są przeważnie lichą tandetą, publiczność je nabywa, jakby jej zależało na napychaniu obcych kieszeni pieniądzmi.

Rękodzielnik nasz, gdy powraca z wędrówki naukowej po świecie, gdzie pracował z chlubą po najlepszych pracowniach większych miast, osiedla się np. w Tarnowie, licząc na zarobek i na to, że obca tandeta nie wytrzyma jego konkurencyi. Po kilku miesiącach lub latach, rozczarowany, doznając zawodu, zwija pracownię, idzie dalej do obcych, gdzie go darzą zaufaniem, lecz zarazem wyzyskują jego siły.

Rękodzielnicy tutejsi starają się także o naukę dla młodzieży im powierzonej, by ją w zawodzie należycie wykształcić, czego dowodem były urządzone „Wystawy prac uczni“ w Tarnowie w roku 1907 i 1912, na których podziwiano ich pracę, jako należycie i z całą świadomością swego zawodu wykonane. Również i Wystawa przemysłowa urządzona w gmachu Sokoła w r. 1904, którą rękodzielnicy tut. bardzo silnie obesłali i zaprezentowali, — czyż to wszystko nie jest dość wystarczającym dowodem, że rękodzielnicy tutejsi starają się utrzymać ich stan na wymaganej wyżynie wykształcenia i postępowania wciąż naprzód.

Prócz tego nadmienić należy, że wielu z tutejszych rękodzielników obsyłało Wystawy zamiejscowe i zagraniczne, zyskując na nich pierwsze nagrody i pochwały, a także wielu odbywało dalszą naukę na kursach zawodowych w Wiedniu, Krakowie i tu na miejscu urządzanych; te fakta niech również posłużą za dowód, że nie ustajemy w pracy nad podniesieniem i udoskonaleniem swych zawodów, a trudy i wydatki na zawodowe dalsze wykształcenie chętnie ponosimy, — by tylko upadający stan rękodzielniczy podnieść i podołać zadaniom pracy i obowiązków na nas włożonych.

Wobec tego apelujemy tak do władz i wszystkich instytucyi, jak i osób prywatnych, by pozbyła się nieufności, uprzedzeń i apatyi, a natomiast wszelkie zapotrzebowania robót oddawała tut. rękodzielnikom i przedsiębiorcom do wykonywania, a przekonają się wszyscy, że roboty nasze, nie tylko nie ustępują obcym, ale je jeszcze przewyższają.

Specyalnie apelujemy do WP. Burmistrza, aby był naszym orędownikiem przy dostawach robót rządowych, krajowych i miejskich, jak również i do Wieleb. Duchowieństwa, które przez popieranie tutejszych rękodzielników i oddawanie im robót, pociągnie nas za sobą więcej niż wszelkiego rodzaju kurendy, bo brak zaufania z jednej strony musi wywołać to samo uczucie i z drugiej strony.

Fuszerstwa:

Niemniej ważną przeszkodą do podniesienia moralnego i materyalnego naszego stanu rękodzielnictwa i przemysłu budowlanego są fuszerstwa, które w powiecie tarnowskim rozpowszechniły się ogromnie, bo bezkarnie, czem wytwarzają wyszkolonym, wykształconym samodzielnym zawodowcom nieuczciwą, nierzetelną konkurencyę, a nas płacących wszelakie podatki i ponoszących przeróżne ciężary i obowiązki obywatelskie, spychają do skrajnej nędzy.

Taki fuszer, nieuprawniony przemysłowiec czy rękodzielnik, nie posiadający karty przemysłowej lub koncesyi, wytwarza zabójczą wprost konkurencyę, wykonywując powierzoną mu robotę, bo za wykonanie roboty nie daje żadnej gwarancyi, nie odpowiada za postanowienia ustawowe przed władzami, nie opłaca podatków, nie odpowiada za ubezpieczenia zatrudnionych, nie odpowiada za wykształcenie i wychowanie powierzonej mu młodzieży, nie ponosi ciężarów podatkowych miejskich, gdyż mieszkając kątem, nie potrzebuje wynajmować lokali, odpowiadających przepisom ustawy przemysłowej, i od wielu, a wielu tym podobnych uchyla się obowiązków. Natomiast bierze te same ceny za robotę, a nawet i wyższe, niż wszyscy ci, którzy są uprawnieni do samodzielnego prowadzenia danego zawodu, i czy-

niący zadość wszelkim przepisom ustaw i najróżnorodniejszym wymogom, by klientelę zadowolnić.

Fuszerów takich w powiecie tut. jest niezliczona ilość, bo publiczność ufna w taniość roboty, a nie jakość wykonania, idzie jakby na lep do tychże, i dopiero, gdy jest przez takiego oso bnika wyzyskaną i niezadowoloną z jego roboty, wymyśla, bezcześci ogół rękodzielniczy i przemysłowy, — a najczęściej darzy epitetami: Ci wszyscy polscy robotnicy to sami wyzyskiwacze, fuszerzy, łajdaki, nieuki itp.

Czyż to nie przykre i smutne, za winy nie popełnione, być obrażany w godności zawodowej i narodowej?

Dlatego apelujemy usilnie do Wysokiego c k. Rządu, WP. Burmistrza i Posła i odpowiednich czynników, aby nas przed zalewem niedozwolonego fuszerstwa wzięto w obronę, — przez co egzystencya nasza stanie się znośniejszą i wzrośnie nasz dorobek, przez to i dobrobyt miasta, a uczucia zawodowe i narodowe nie będą deptane.

### Zwolnienie podatkowe.

Aby nasze drobne rękodzieło mogło się rozwijać, aby z czasem mogło większe tworzyć warsztaty i przedsiębiorstwa, i aby stanąć na wyżynie naszego zadania, koniecznem jest staranie się o pewne ulgi dla tej kategoryi rękodzielników. Ulgi te mogą wywrzeć doniosłe znaczenie przez zwolnienie od płacenia podatków rękodzielników drobnych czyli niezamożnych. Przez zwolnienie opłacania podatków, da się możność uzdolnionym czeladnikom otwarcia własnego warsztatu, gdyż ten nieznaczny wydatek odciąga niejednego od przedwodniej myśli na przyszłość. I w tym więc kierunku należałoby przyjść drobnemu rękodzielnictwu z pomocą, — przez co zwiększą się kadry nasze, zakwitnie nasz dorobek i zwiększy się dobrobyt miasta. Przeto i w tej ważnej dla naszego stanu sprawie apelujemy do Wysokiego c. k. Rządu, JWP. Posła i Burmistrza Dra Tertila i do od nośnych władz i czynników, aby zrozumiano w tym kierunku nasze życzenie i żądanie i zwolniono w drodze ustawy drobnych rękodzielników od płacenia podatków.

### Zamykanie szynków.

W ślad poprzednich wywodów, niemniej ważną i również aktualną kwestyą jest zamykanie szynków w niedzielę i święta. Sprawa ta, jak wiadomo, już dość długo błądzi i była wielokrotnym przedmiotem obrad i w parlamencie i w sejmie, i jakoś dotąd nie może do właściwej bramy zbawienia trafić. Na załatwieniu tej sprawy zależy nam również, a powinno i ogółowi społeczeństwa zależeć, bo jest ona kulą u nogi, z którą ciężej iść naprzód, sprawia upadek, niemoralność, która gangrenuje naszą młodzież, żabija w niej lepsze myśli i dążność należytego uspołecznienia; sprowadza zniszczenie materyalne.

Iluż to z naszej młodzieży, wziąwszy w sobotę całotygodniowy zarobek, spieszy do szynku, tracąc tam pieniądz, zdrowie, nabywając chorób, przez co zanikają wszelkie lepsze uczucia, myśl o przyszłości, obowiązki religijne i narodowe.

### Pomnożenie mandatów rękodzielniczych.

W ślad uchwały i rezolucyi »Wiecu rękodzielników« z całego kraju zwołanego do Lwowa w listopadzie 1912, na którym domagano się, by przy nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu uwzględnionym został stan rękodzielniczy, który dotąd był niejako zapomniany. Stan rękodzielniczy jest jeden z najpotrzebniejszych i najpożyteczniejszych na ziemi. Rozwój jego sprowadza dobrobyt i bogactwo narodu, bo ręka rzemieślnika wytwarza wszystko, prócz przyrody; na co tylko okiem spojrzeć, ubiory, sprzęty, przyrządy, ozdoby, kościoły i budynki, przyrządy domowe, rolnicze itp. tak, że bez pracy rzemieślnika nikt w świecie obejść się nie może, a mimo to, stan rękodzielniczy był w reprezentacyi sejmowej dotąd zapomniany. Za dawnych czasów królowie polscy rozumieli to dobrze, więc też opiekowali się stanem rzemieślniczym, o czem świadczą przechowane dotąd w ladach cechowych przeróżne dekrety i przywileje, które ochraniały prace rzemieślnika i potęgowały jego rozwój. Obecnie zorganizowani, silni zjednoczeniem, my, którzy tylko choćby przez wartości pracy naszej jesteśmy ważniejszym stanem w narodzie, niż inne, a także na podstawie konstytucyi mamy prawo domagać się naszej reprezentacyi rzemieślniczej, którahy mogła o naszej pracy, rozwoju tejże i o dobrobycie ojczyzny stanowić. Stan rękodzielniczy w sprawach obywatelskich nie powinien po macoszemu być traktowany, ani pominięty lub zbyty dwoma mandatami dla Krakowa i Lwowa. Dwa mandaty do Sejmu na setki tysięcy rzemieślników w Galicyi to ochłap rzucony, bo inne stany mniej liczne mają po kilkadziesiąt mandatów. Dlaczego prowincya miałaby być odsuniętą od praw obywatelskich, konstytucyą zagwarantowanych. Wypełniamy obowiązki, pracując dla całego narodu, opłacając krwawicą podatki i służbą w wojsku, musimy przeto mieć te same prawa, jak inne stany. Dlatego domagamy się stanowczo, aby przy uchwaleniu nowej ordy nacyi wyborczej do Sejmu uwzględniono 9 mandatów dla Izb rękodzielniczych z wybieralnością tylko rękodzielników. Stanowcze poparcie przyrzekli wydelegowanej deputacyi wspomnianego Wiecu, jako zupełnie słusznych i uzasadnionych żądań, tak Namiestnik, jak i Marszałek krajowy. Apelujemy przeto w pierwszej linii do naszego Posła JWP. Dra Tertila, jak również i do wszyst kich panów Posłów, aby zechcieli być gorącymi orędownikami powiększenia mandatów dla Izb rękodzielniczych. Do apelu tego dołączamy również prośbę o łaskawe postaranie się, tam, gdzie potrzeba, by przy Starostwie w Tarnowie systemizowano jednego urzędnika wyłącznie dla spraw przemysłowych,

### Ubezpieczenie od wypadków.

Nie wszystkim jeszcze wiadomo, jakie ciężary i obowiązki ponosić musi samodzielny rękodzielnik i przemysłowiec. Oprócz poprzednio wzmiankowanych mają niektóre zawody ręko dzielnicze, jak stolarze, ślusarze, lakiernicy, blacharze, malarze, cieśle itp. jeszcze jedną zmorę, jest nią obowiązek ciężki, kosztowny i pod ogro mną odpowiedzialnością wykonania przepisów w zupełności. Tym ciężarem jest zakład ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie. Instytucya ta jest w wysokim stopniu krzywdzącą cały zespół jej podległych, bo za miliony tam opłacanej krwawicy, otrzymują poszkodowani, ranni i kaleki, po długich oczekiwaniach tak zwaną szumnie rentę, która się równa jałmużnie, a najczęściej nie dostają nic, lub kilka koron z rezolucyą w odpowiedzi, „że pan jesteś zdolny do dalszego zarobkowania“. Apelujemy przeto do Wysokiego c. k. Rządu, do naszego Posła, jak też i do wszystkich miarodajnych czynników, aby Ustawę Ubezpieczenia robotników od wypadków możliwie zreformować, gdyż dotychczasowe jej postanowienia i załatwienia są ogromnie krzywdzące, tak pracodawców, jak i pracujących.

### Sąd przemysłowy.

Nie mniej ważną kwestyą, celem podniesienia stanu rękodzielniczego przez należyte uruchomie nia jurysdycyi między pracodawcami, a pracującymi jest wprowadzenie w czyn t. zw. „Sądu przemysłowego“ dla tut. okręgu, a który już ustawą przem. jest przewidziany i postanowiony. Ustanowienie i uruchomienie takiego Sądu jest bardzo pożądaną rzeczą, bo wpłynie dodatnio i moralnie na ogół rękodzielnictwa, przez rzeczowe i fachowe załatwienie sporów, a nie jak dotąd jest praktykowane, że wszelkie spory wynikłe bywają rozsądzane przed zwykłym forum sądowem, co oddziaływa deprymująco i niemoralnie na naszą młodzież, a szczególnie na uczni, którzy przysłuchując się podczas innych rozpraw przekleństwom, wyzwiskom ordynarnym, zaprawiają się przez to do pieniactwa, wnoszenia ciągłych skarg, do straty czasu obu stron itp. niekorzyści. Przeto w tej sprawie apelujemy do Wysokiego c. k. Rządu do Posła i Burmistrza naszego, do tut. Rady miejskiej, aby naszym żądaniom przez uruchomienie Sądu przemysłowego dla tut. okręgu, rychło zadość uczynić raczyła.

---

# Z cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie.

W dniu 3 września br. odbyło się w lokalu Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7, ogólne zgromadzenie członków cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie pod przewodnictwem starszego cechu p. Jana Wolnego i w obecności komisarza cechowego p. Stanisława Ostrowskiego, jako reprezentanta władzy przemysłowej.

O godzinie 7-ej wieczorem zgromadziło się na sali kikudziesięciu członków wobec czego p. Przewodniczący zagaił obrady.

Celem zebrania było omówienie trudnych stosunków, jakie zapanowały w przemyśle stolarskim, a które są wynikiem ogólnego zastoju, jaki obecnie powszechnie odczuwać się daje. Głównej przyczyny dopatrywać się należy w braku kredytu i niepewnych stosunkach w świecie politycznym, za czem poszedł upadek znaczny w handlu i przemyśle. Wpływ tej niekorzystnej konstelacyi ekonomicznej największej odczuć się dał w naszym kraju. Nic dziwnego, że wobec takich warunków jedne pracownie zupełnie stanęły, inne ograniczyły swą wytwórczość przez redukcyę czasu pracy lub liczby robotników, setki robotników zostało bez pracy i zarobku.

Jeżeli w takich warunkach przemysł stolarski w Krakowie, choć ze znacznemi stratami, ale przecież potrafił przetrzymać najkrytyczniejsze chwile, ma to do zawdzięczenia jedynie przezornej zapobiegliwości poszczególnych członków Stowarzyszenia cechowego, w pierwszym zaś rzędzie niestrudzonej pracy i poświęceniu starszego cechu p. Wolnego. Przystanią zaś, w której wielu zagrożonych rozbiciem wśród ostatnich zaburzeń ekonomicznych znalazło ocalenie, jest utworzona w r. 1911 „Spółka kredytowa przy cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie“. W celu wykazania działalności tej Spółki pozwoliliśmy sobie przytoczyć kilka pozycyi ze sprawozdania o stanie tej instytucyi z końcem sierpnia br. Pożyczek wekslowych udzielono 215.153·98 K., z czego pozostaje w portfelu wekslowym jeszcze kwota 63.412·28 K., — na eskont faktur, wydano 14.550 K. — Podstawą działalności kasowej Spółki są; udziały członków 13.830 K. — wkładki oszczędnościowe 28.473·26 K. pożyczka z krajowego Patronatu 30.000 K. — fundusz rezerwowy 1.576·94 K. — dochód z odsetek 2.484·97 K. fundusz gwarancyjny 600 K. — Cyfry te wystarczą, aby wykazać, ile zdziałać może dobrze pokierowana samopomoc. Spółka jest bowiem dziełem samych stolarzy.

Po przedstawieniu tego sprawozdania zwraca się p. Przewodniczący w dalszem przemówieniu do obecnych z zachętą, żeby przystępowali w charakterze członków do tej instytucyi, przedewszystkiem zaś aby umieszczali w swej Spółce oszczędności swoje. Przez to stworzą rzeczywistą wzajemną pomoc i doprowadzą do tego, że stolarze w Krakowie będą w możności własnemi siłami pokonać trudności, spowodowane stosunkami ekonomicznymi. Spółka nietylko ułatwia swym członkom kredyt, ale chroni ich nadto od lichwiarskich procentów, ponieważ udziela pożyczek w niższy procent, aniżeli którykolwiek z zakładów finansowych w miejscu.

Zapotrzebowanie pieniędzy w tym czasie tj. od założenia Spółki w jesieni r. 1911 aż do dnia dzisiejszego było wielkie. Dyrekcya Spółki musiała się oglądać za funduszami. Przyszedł jej z pomocą krajowy Patronat ku popieraniu przemysłu i rękodzieł przez udzielanie nisko procentowej pożyczki w kwocie 30.000 K. fundusz ten został już jednak wyczerpany. Należy się teraz zastanowić, skąd zaczerpnąć nowego zasiłku. Trzeba będzie albo ponownie odnieść się do Wydziału krajowego, albo wejść w porozumienie z miejską Kasą Oszczędności, która oświadczyła się z gotowością otwarcia Spółce kredytu, aż do wysokości 50.000 K. Pierwsze źródło byłoby korzystniejsze, bo odsetki byłyby niższe, drugie możeby się wcześniej dało uzyskać, ale wobec tego, że pieniądz byłby droższy, musiałaby Dyrekcya Spółki podnieść u siebie stopę procentową, coby się odbiło na członkach. W każdym razie nawet takie ewentualne podniesienie stopy procentowej nie doszłoby do tej wysokości, jaka jest praktykowana w innych instytucyach finansowych. — Nad kwestyą tą zarządził p. Przewodniczący dyskusye, w której zabierali głos pp.; Bober, Marchewczyk, Chrobak, Cendrowski, Igliński, Zygulski i inni. Uchwalono odnieść się do Wydziału krajomego o dalszy zasiłek w kwocie 30.000 K. a starszego cechu p. Wolnego upoważniono, aby jako delegat Spółki zwrócił się osobiście w tej kwestyi do Wydziału krajowego. W zasadzie uchwalono także zwrócić się do miejskiej Kasy Oszczędności i ewentualnie podnieść stopę procentową, gdyby pertraktacye z Wydziałem krajowym się przeciągnęły lub okazały się bezskuteczne.

P. Przewodniczący przyjmuje na siebie obowiązki, jakie na niego zgromadzenie nakłada. Zaznacza jednak, że akcya w Wydziale krajowym ma widoki powodzenia, ale warunkiem jest, aby Spółka wykazała oznaczoną statutem ilość udziałów. Dzisiejszy stan udziałów nie pokrywa gwarancyi, jakaby była potrzebna do uzyskania dalszego zasiłku z funduszów krajowych. Z tego powodu jest koniecznem, aby albo nowi członkowie się zgłaszali, albo dotychczasowi podnieśli wysokość udziałów. Wyjaśnia przytem, że zdeklarowany udział można także spłacać w ratach miesięcznych; daje to sposobność i mniej zamożnym członkom do

przystąpienia. Spółka od udziałów przyznaje dywidendę, czego dowodem zamknięcie kasowe za 1912 rok. Jeżeli już w pierwszym roku gospodarka kasowa pozwoliła na przyznanie statutem oznaczonej wysokości dywidendy, jest przeto wszelka nadzieja a raczej pewność, że wyniki kasowe z końcem r. 1913 nie będą gorsze, ale jeszcze korzystniejsze.

Apel p. Przewodniczącego miał ten skutek, że kilku członków nowych zgłosiło swe przystąpienie do Spółki z udziałami, kilku zaś podniosło dotychczasową ilość swych udziałów. Mimo to liczba udziałów nie dosięgła wysokości, potrzebnej do uzyskania dalszego zasiłku. Ten fakt spowodował pewne zdziwienie, któremu dał wyraz p. Przewodniczący w końcowem swem przemówieniu.

## Seminaryum muzyczne im. I. Paderewskiego.

Z dniem 1. września została otwartą w Krakowie nowa uczelnia, poświęcona imieniowi mistrza Paderewskiego. Kierownikiem zakładu jest znany w Krakowie pedagog, prof. krak. Instytutu muz., Prof. Adam Czerbak, którego uczniów popis w Starym Teatrze wzbudził w czerwcu ogólny zachwyt i uznanie tak prasy miejscowej, jak i ogólnej opinii publicznej.

Rytmiczna gimnastyka, plastyka, solfeż, taniec klasyczny metody Dalcroze'a, w których to sztukach jest prof. Czerbak jedynym w Krakowie specyalistą, są dziś uznane przez cały świat naukowy za genialną naukę umuzykalniającą w wysokim stopniu duszę ucznia.

W tym celu, jak przekonaliśmy się naocznie urządził Prof. Czerbak salę obszerną 64 m² wysłaną suknem, szatnie dla pań i panów, poczekalnie, słowem wszystko, czego wymaga wybredny smak estetyczny.

Prócz wymienionych przedmiotów, udzielana będzie w nowym zakładzie nauka gry na skrzypcach, fortepianie, harmonium, śpiewu i teoryi muzyki.

Prof. Czerbak pogłębiwszy fachowe wiadomości w Hellerau — przyniósł dla Krakowa dużo nowości w kierunku rytmu muzycznego, zaś bardzo wytworne prospekty rozsyłane przez zakład bezinteresownie, świadczą chlubnie o poziomie, na którym stanęła nowa dla Krakowa uczelnia.

Nadmienić należy, że prof. Czerbak jest pierwszym z Polaków, którzy uzyskali w Genewie w r. 1907 certyfikat Dalcroze'a. Wpisy na naukę odbywają się codziennie od 10—12 i od 3—6. (I. P.)

## PANAMA.

### Początek wielkiej rewolucyj ekonomicznej i geograficznej.

(&) Dzisiejsze telegramy poranne z Ameryki podkreślają w dziejach świata wielką datę, której na imię jest Panama.

Słowo to w potocznej mowie nabrało znaczenia pogardliwego korupcyi, nadużyć i bandytyzmu finansowego. A jednak katastrofa polityczno finansowa z roku 1892 i 1893, która wydarła z rąk Francuzów dokonanie wielkiego dzieła przekopania kanału Panamskiego i pogrzebała w błocie świetne imię genialnego twórcy kanału Suezkiego, a inicyatora tego drugiego kanału — inżyniera francuskiego Ferdynanda Lessepsa — była tylko epizodem, była szpetnym wrzodem na ciele jednego z największych i najpotężniejszych wytworów ducha ludzkiego.

Obecne dokonanie ostatecznego przekopu o którem doniosły wspomniane telegramy, daje nadzieję, że będzie można dokonać prowizorycznego otwarcia kanału w dacie dawniej oznaczonej na 23 października br. i że regularny ruch na kanale Panamskim będzie już w całej pełni w roku 1914 na 1915 rok.



A zatem, jak powiedzieliśmy, wielką datą dziejową jest dzień 1-go września 1913 roku, jest chwilą wybuchu owych 44.800 funtów dynamitu, który usunął ostatnie zapory od strony oceanu Cichego. Wobec tego godzi się wypisać na niniejszem miejscu nazwiska ludzi, którzy kierowali ostatnią fazą budowy. Do komisyi amerykańskiej mianowicie, która prowadzi prace w kanale Panamskim należą: pułkownik Goethals, przewodniczący i inżynier naczelny, inż. Rousseau, podpułkownik Sibert. podpułkownik Devol, pułkownik Gorgas i M. T. Thatcher. Ale godzi się też nie zapominać o poprzednikach, o Lessepsie przedewszystkiem i o jego francuskich współpracownikach, których zasługa jest tem większa, niż się ją zwykło uznawać i większa może, niż Amerykanów, którzy w niejednem przyszli na gotowe, pracowali w czasie kiedy już były doskonalsze środki techniczne i naukowe, pracowali przy pomocy większych kapitałów, a przedewszystkiem pracowali na gruncie sobie bliskim i pokrewnym, który potrafili uczynić wprost swoim zapomocą wpływów politycznych, pieniędzy, albo nawet pospolitego gwałtu. Terytoryum bowiem, na którem znajduje się kanał należało do Kolumbii, i ona to w r. 1878 udzieliła koncesyi kanałowej Napoleonowi Bonapartemu Wyse, od którego odkupiło ją w r. 1881 Towarzystwo akcyjne Lessepsa i rozpoczęło budowę z kapitałem 300 milionów franków. Przekopawszy jednak z górą półtora miliarda, sprzedało przedsiębiorstwo za 40 milionów dolarów Amerykanom, którzy zamiast posuwania robót, coraz silniej usadawiali się na przesmyku panamskim. W r. 1903 wyłączyli Panamę z Kolumbii i utworzyli z niej osobną republikę, a sprawa sporu z Kolumbią z tego powodu i odszkodowania ewentualnego dla niej dotychczas nie jest jeszcze uregulowana. Ale Amerykanie nie poprzestali na tem: wykupili zupełnie od Panamy szeroki pas ziemi po obu stronach kanału, wbrew układom międzynarodowym przystąpili do obwarowania obu jego ujść, a wreszcie, już w roku bieżącym wzięli prawie zupełnie otwarcie całą Republikę Panamską pod swój protektorat.

W takich warunkach łatwo było prowadzić roboty szybko i mniejszym stosnnkowo kosztem, zwłaszcza, że od tego czasu mechanika poczyniła olbrzymie postępy, a bakteryologia, która dopiero w tym czasie się narodziła, pozwoliła im uniknąć żółtej febry i innych zaraz, jakie w bagnistych okolicach tropikalnych Francuzom utrudniały bardzo pracę, a nieraz wprost ją uniemożliwiały.

Mimo to część jej, jakiej dokonali Francuzi nawet pod względem czysto wykonawczym, jest nie do pogardzenia, a była wprost olbrzymia o ile chodzi o pomysły i plany inżynierskie. I Amerykanie, którzy z pogardliwą zarozumiałością zrazu je poniechali, musieli potem powracać pokornie kolejno do nich i będą musieli z czasem powrócić do zasadniczego planu Francuzów, którzy obecny kanał śluzowy uważali za tymczasowy jedynie, a byli zdania, że z czasem musi się przejść do kanału „a niveau" to jest w równej powierzchni z poziomem morza.

Już dzisiaj bowiem kanał śluzowy jest niewystarczający. W r. 1906 kierownictwo budowy kanału sądziło, że stawia cyfry fantastyczne, oznaczając śluzy na 274 m. 50 cm. długości, a 28 m. 97 cm. szerokości. Tymczasem już w roku 1912 linia "White Stare" dostała z warsztatów okręt 275 m. 11 cm. długości a „Imperator" spuszczony w tym samym roku na morze, miał długości 280 m. 30 cm, a szerokości 20 m. 89 cm.

Przytem kanał Panamski, o ile będzie wyższy od poziomu morza, zagrożony jest brakiem wody pojemność zaś jego komunikacyjna dzisiejsza wystarczyć jest w stanie najwyżej na lat 20. Przewidywali to Francuzi, którzy już ćwierć wieku temu chcieli zbudować kanał śluzowy jako przejście i ułatwienie dalszych prac, a po jego otwarciu puszczać po nim bezustannie okręty drogowe, któreby ciągle pogłębiały dno, tak, że w chwili, gdyby się zrównało z morzem, śluzy z obu stron, jako niepotrzebne, by otwarto i zniesiono. I co do tego zatem planu, zaniechanego przez Amerykanów, można przewidzieć, że powróci i stanie przed nim jako nieunikniona konieczność.

Na razie jednak kanał Panamski będzie śluzowy.

## NADESŁANE.



Stwierdzamy jeszcze tylko, że cała długość kanału wyniesie 80 i pół kilometra i że wrzynając się koło Colon od strony oceanu Atlantyckiego będzie miał ujście do oceanu Spokojnego pomiędzy miastami Culebra a Panama.

Dokonanie budowy kanału Panamskiego otwiera nieprzejrzane horyzonty ekonomiczne, handlowe, strategiczne i zmiany międzynarodowe aż do przesunięcia równowagi światowej — zasługujące na osobne kolejne omówienie. A wszystko to zależne jest w wysokiej mierze od rentowności kanału, która zdaniem fachowców będzie bardzo wielka. I tak profesor uniwersytetu w Pensylwanni Johnson oblicza pojęmność okrętów, które przebędą kanał już w r. 1915 na 10.500.000 ton. A źródła zarówno amerykańskie, jak francuskie przewidują, że panamski ruch transitowy w pierszych 20 latach wyniesie co najmniej 45.000.000 ton przeciętnie, czyli, że przy oznaczaniu opłaty netto po 1 dolarze 2 cent. od tony, pobory kanału Panamskiego mogą dojść do 300 milionów franków, że będą trzy razy większe niż pobory kanału Suezkiego.

A więc data 1 września oznacza przedewszystkiem początek prawdziwej rewolucyi ekonomicznej i geograficznej, z któremi już dziś się liczyć należy.

## KRONIKA.

Kraków, 7. września 1913.

**Cech rzeźników i masarzy** na „Kotłowem“ w Krakowie podaje do wiadomości, iż w myśl rozporządzenia Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dniem 23 stycznia 1908 L. 144/30 o spoczynku niedzielnym w przemyśle rzeźnickim i masarskim od 1 września w każdą niedzielę wszystkie sklepy ze sprzedażą mięsa i wyrobów masarskich zamknięte będą, a sprzadaż zaś wykonywaną będzie w każdą sobotę do 9 godziny wieczór.

**Ostrzeżenie przed firmą niemiecką w Rostowie n/D.** W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie mogą interesanci otrzymać poufne informacye w sprawie pewnej oszukańczej firmy, utrzymującej południowo-rosyjskie biuro techniczne i interes ajencyjny w Rostowie n/D.

**Przemysł ciesielski.** Z cechu majstrów ciesielskich donoszą nam, że w dniach 28, 29 i 30 września b. r. odbędzie się w Gracu wiec majstrów ciesielskich z całej Austryi. Przedmiotem obrad będą sprawy, dotyczące przemysłu ciesielskiego, a więc zmiana ustawy budowlanej z r. 1893, sprawa uczniów, stosunków robotniczych, organizacyi zawodowych, słowem kwestye, łączące się ściśle z rozwojem przemysłu ciesielskiego i zapewnieniem egzystencyi majstrów ciesielskich.

W wiecu tym powinniby nasi majstrowie wziąć jaknajliczniejszy udział, bo przecież w „jedności siła“. Za licznym obesłaniem tego wiecu przemawia okoliczność, że uchwały wiecu i postulaty tylko wtedy zaważą w miarodajnych sferach, gdy powzięte będą przez pokaźną liczbę uczestników.

A więc na wiec panowie majstrowie ciesielscy!

**Komitet Esperantystów w Krakowie w roku 1912** przesyła nam następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: „Począwszy od niedzieli 24 sierpnia b. r. odbywa się w Bernie szwajcarskiem IX. Wszechświatowy Kongres Esperantystów“. Jak nam donoszą uczestnicy tegoż, których jest około 1200, wyrażają się o kongresie krakowskim z wielkiem uznaniem, mówiąc, że obecnego kongresu nawet porównać nie można z krakowskim. Francuzi zaś, którzy w roku przyszłym urządzają kongres w Paryżu, wyrazają życzenie, by kongres ich mógł przynajmniej dorównać krakowskiemu. Jest to faktem bardzo pocieszającym, albowiem w ten sposób wiadomości o naszem mieście i kraju przedostają się coraz dalej i przekonują tych, którzy z obawy przed „polskiemi pluskwami“ i „wilkami spacerującymi po ulicach Krakowa“, wstrzymali się od przvjazdu do Krakowa w roku ubiegłym, o niesłuszności rozsiewanych o Krakowie bredni.

Zarazem Komitet ten ogłasza, że wydano album pamiątkowe z kongresu odbytego w Krakowie w r. 1012.

Album to w cenie K. 9·60 mieści prócz opisu kongresu pióra prof. Glücka z Wiednia także i dokładną listę uczestników wraz z ich adresami i portretami i jest do nabycia w księgarni p. Fryderyka Eberta przy ulicy Sławkowskiej 3, oraz u członka Komitetu p. Rudnickiego przy ul. Kopernika 17,

Redakcya zaznaczyć musi, że wykonanie odznacza się wielką starannością. Oprócz listy i portretów uczestników kongresu, przyozdobiono album fotografiami widoków Krakowa: Wawel, Barbakan, Sukiennice, kościół Maryacki, brama Floryańska, teatr im. Słowarkiego, kurtyna Siemiradzkiego i t. d. Znajdujemy tam także zdjęcia fotograficzne z kopalni w Wieliczce i widoki z Tatr, poczynione podczas wycieczek kongresowców, Solidne pod każdym względem wykonanie i gustowna oprawa podnoszą bardzo wartość tego wydawnictwa.

**Tragiczna śmierć dwojga dzieci w płomieniach.** We czwartek, 28 sierpnia zmarło dwoje drobnych dzieci w tragiczny i niewyjaśniony dotychczas sposób. Mieszkająca na przedmieściu Rosch w Czerniowcach Regina Pitey wyszła na miasto, by sprzedać mleko, pozostawiwszy dzieci swoje, a to: pięcioletnią Maryę, 3-letnią Sawetę i 4-miesięczną Domkę bez wszelkiej opieki. Gdy się matka wydaliła z domu, małą Saweta poczęła się bawić zapałkami. Prawdopodobnie płonąca zapałka spadła na stojące w pokoju łóżeczko, które się zajęło. Najstarsze z dzieci, pięcioletnia Marya, która spała w tem łóżeczku, zbudziła się na krzyk młodszej siostry i widząc swe łóżko w płomieniach, wybiegła czemprędzej do babki, by jej donieść o wybuchłym pożarze. Gdy babka nadbiegła, stało już mieszkanie w płomieniach. Ogień ugaszono wprawdzie natychmiast, ale biedne drobne dzieci były bez ratunku stracone. Najmłodsze 4 miesięczne dziecko znaleziono uduszone i martwe w kolebce, a 3-letnią Sawetę między łóżkiem i stołem okrytą wielu oparzelinami, zupełnie bezprzytomną. Wszelkie środki przywrócenia bodaj tego dziecka do życia okazały się daremne. Śledztwo sądowe w toku.

**Z Kinoteatru T. S. L.** Od pewnego czasu zaczęły po Krakowie krążyć pogłoski, że Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej przeszedł w prywatne ręce. Pogłoski te są nieprawdziwe, gdyż kinoteatr pozostaje i nadal własnością Tow. Szkoły Ludowej, a tylko jego techniczne i artystyczne prowadzenie powierzone zostało plerwszorzędnej, fachowej sile.

Po półtoramiesięcznej przerwie — spowodowanej przeróbkami i udogodnieniami dla Szan. Publiczności, rozpocznie kinoteatr T. S. L. (Podwale L, 6.) sezon w środę 3 września b. r. wspaniałym programem.

Sala i poczekalnia wykonane według projektów znanego artysty malarza p. **Dąbrowy** przedstawiają niezwykle miłe wrażenie.

Nowe meble, przejście w środku, należyte ogrzanie w zimie i wentylacye, przepiękna poczekalnia a wreszcie nowe aparaty, oto są wszystkie ulepszenia podjęte przez nowego kierownika kinematografu, celem zapewnienia wszelkich wygód dla Szan. Publiczności.

Dewizą naszą w prowadzeniu teatru świetlnego są pierwszorzędne programy, w których humor pierwszorzędną będzie grał rolę, wszelkich sił dołożono, by zadowolić najwybredniejszy gust Publiczności, należy się więc spodziewać, że ze względu na piękny cel i na jakość podanego programu, zechce Szan. Publiczność tłumnie nasz teatr odwiedzać.

**Moratoryum w Bułgaryi.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia iż termin ważności moratoryum w Bułgaryi upływa z dniem 26 września bież. roku.

**Z teatru „Apollo“.** Każdemu, który pragnie spędzić wieczorem kilka przyjemnych godzin, zaleca się pójść na przedstawienie do teatru „Apollo“ przy ulicy Zielonej l. 17.

Program nadzwyczaj wspaniały i urozmaicony, to też przepiękna sala teatru wypełniona jest codziennie po brzegi doborową publicznością, darzącą wszystkich występujących artystów szczerymi oklaskami. Na szczególniejszą awagę zasługują występy sił artystycznych, jak: B. Bronowski, humorysta, gościnne występy wiedeńskiego zespołu operetkowego, Delmore Duo, duet taneczny, Iza Zamojska, polska subretka, Carmen Toussant, tancerka wschodnia i w. i,

**Zarząd Pralni krystalicznej w Krakowie** zawiadamia P. T. Publieznosć, że obecnie znacznie rozszerzył i przeniósł do nowego lokalu przy ul, Grzegórzeckiej l. 25 swoją pracownię ręcznego prania i chemicznego farbowania art., będącą pod kierunkiem sił fachowych krajowych. Zarząd prowadząc interes nowocześnie, dopuścił swoich pracowników do udziału w zyskach, skutkiem czego pod względem doskonałości wykonania jest bez konkurencyi i wykonywa każde zamówienie w ciągu 4 dni pod gwarancyą zwrotu nowej bielizny. Odbiór i dostawę uskutecznia przez własnych posłańców. Każdy odbiorca pralni krystalicznej otrzymuje 5%-owy kupon, który może przekazać na cel dowolny. W dniach najbliższych Pralnia krystaliczna otworzy w Krakowie liczne swe filie.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, zarząd Pralni krystalicznej uprasza o zamówienia próbne.

# Dział ekonomiczny.

## Z przemysłu galicyjskiego.

Ze sprawozdania urzędowego o działalności inspektorów przemysłowych w Austryi wyjmujemy daty, tyczące się Galicyi. Przedstawiają się one, jak następuje:

Okręg lwowski obejmuje oprócz powiatu lwowskiego 20 starostw; do okręgu krakowskiego należy powiat krakowski i 18 starostw; w skład okręgu przemyskiego wchodzi 24 starostw; nakoniec okręg stanisławowski rozpościera się na obszarze 20 starostw. Liczba przeprowadzonych inspekcyj i rewizyj w r. spraw. wynosiła w okr. lwowskim 1022 (w r. poprz. 809), w krakowskim 477 (677), w przemyskim 621 (217), wreszcie w stanisławowskim 230 (cyfra z roku poprzedniego nie jest podana). Zwiedzono w roku spraw. zakładów przemysłowych w okręgu lwowskim 930 (w r, poprz. 747), z tego 67 dwukrotnie, a 11 trzy krotnie; w okręgu krakowskim 435 (618), z tego 40 (35) dwukrotnie, 1 (9) trzykrotnie; w okręgu przemyskim 578 (215), z tego 37 (2) dwukrotnie i 1 (0) trzykrotnie; w okręgu stanisławowskim 212, z tego 14 dwukrotnie, a 2 trzykrotnie.

Ze zwiedzonych zakładów podlegało ustawie o ubezpieczeniu od wypadków w okr. lwowskim 390 (424), w tem 196 (155) fabryk; w okręgu krakowskim 321 (458), w tem 168 (260) fabryk; w okręgu przemyskim 363 (146), w tem 123 fabryk; w okręgu stanisławowskim 180, w tem 102 fabryk.

W niektórych wypadkach inspektorzy przemysłowi widzieli się zmuszeni donosić władzy przemysłowej o wykroczeniach przeciwko ustawie. Doniesienia te miały taki skutek, że niejednokrotnie władze zarządziły przeprowadzenie zmian odpowiednich, a niekiedy nakładano na winnych grzywny pieniężne.

W zwiedzanych zakładach pracowało w okręgu: lwowskim mężczyzn dorosłych 23.789, nieletnich 1.633, kobiet dorosłych 6.615. nieletnich 631 — razem 32.668; krakowskim mężczyzn dorosłych 13.666, nieletnich 793, kobiet dorosłych 5 242, nieletnich 427 — razem 20.128; przemyskim mężczyzn dorosłych 7.837, nieletnich 555, kobiet dorosłych 1.312, nieletnich 153 — razem 9.857; stanisławowskim mężczyzn dorosłych 6,768, nieletnich 153, kobiet dorosłych 2,747, nielatnich 72 — razem 9.740 W roku sprawozdawczym zdarzyło się w okręgu: lwowskim nieszczęśliwych wypadków 664, w tem śmiertelnych 22; krakowskim nieszczęśliwych wypadków 865, w tem śmiertelnych 21; przemyskim nieszczęśliwych wypadków 214, w tem śmiertelnych 13; stanisławowskim nieszczęśliwych wypadków 190, w tem śmiertelnych 9.

Ze sprawozdań inspektorów przemysłowych zasługują pozatem na uwagę następujące szczegóły: W okręgu lwowskim przybyło w r. spraw 24 nowych zakładów przemysłowych, w tem 4 cegielnie i 3 tartaki, a 5 zakładów rozszerzono. Jeden wielki młyn parowy został zniesiony. W 27 wypadkach stwierdzono, że zakłady przemysłowe nie miały przyzwolenia władzy przemysłowej. Budowle przemysłowe często jeszcze pozostawiają niejedno do życzenia. Sprawozdanie wytyka, że w niektórych drukarniach dotąd nie zastosowano przepisów ust. z 7 lipca 1871 Dz. u. p. nr. 112, względnie rozporządzenia z 1 paźdz. 1875 Dz. u. p. nr. 130. W papierniach co do traktowania szmat niedostatecznie uwzględnia się przepisy rozp. min. z dnia 25-go września 1911 Dz. p. p. Nr. 199. Także młyny częstokroć nie zachowują przepisów co do bezpieczeństwa robotników. Sprawozdanie wskazuje w dalszym ciągu na wadliwe pomieszczenie terminatorów w drobnym przemyśle: rękodzielnictwie. Nie udało się także dotąd uzyskać przeprowadzenia środków dla ochrony robotników przed wąglikiem w zakładach zatrudnionych przerabianiem sierści.

20 chłopców niżej lat 14 i 5 dziewcząt niżej lat 12, wbrew ustawie miało zatrudnienie w zakładach przemysłowych. Ekonomiczne położenie robotników było skutkiem ogólnej depresyi finansowej niepomyślne.

W okr. krakowskim powstało w r. spraw. 12 nowych zakładów przemysłowych, a 6 rozszerzono. Jedna fabryka materyałów dla kolei wąskotorowych została zamknięta. Stan zakładów przemysłowych podobnie jak w okręgu lwowskim, niezawsze stoi na wysokości zadania; zwłaszcza przepisy dla bezpieczeństwa ogólnego i dla ochrony robotników częstokroć ze względów oszczędności nie mogą doczekać się zastosowania. Wypadki zatrudniania dzieci nie posiadających przepisanego wieku, są stosunkowo dość liczne. Stosunki mieszkaniowe robotników nie poprawiły się. Depresya finansowa wzmogła i w tym okręgu zastępy bezrobocznych.

W okr. przemyskim powstało w r. spraw 16 nowych zakładów przemysłowych, a 2 zakłady rozszerzono. Co do dostrzeżonych wadliwości wytyka sprawozdanie między innemi brak schludności w przeważnej liczbie piekarń; w masarniach najczęściej mieszkanie czeladzi łączy się z dymnikiem wędzarnianym, co oczywiście szkodliwie działać musi na ich zdrowie. W zakładach stolarskich brak przeważnie urządzeń dla usuwania pyłu drzewnego. Mieszkania terminatorów rzadko kiedy odpowiadają wymaganiom hygieny. 28 chłopców i 3 dziewczynki z pośród pracujących w zakładach przemysłowych nie posiadały przepisanego wieku. Położenie ekonomiczne robotników było w r. spr. niepomyślne. W okr. stanisławowskim dostrzeżono podobnie jak w innych braki i wadliwości. Pomiędzy pracującymi w zakładach przemysłowych znajdowało się 8 dzieci nie posiadających przepisanego wieku. W tym okręgu również dało się odczuć uszczuplenie źródeł zarobkowych, co w połączeniu z drożyzną bardzo ujemnie odbiło się na doli materyalnej robotników.

**Konwencya międzynarodowa w sprawie obrony własności przemysłowej.** Podług informacyi prasy angielskiej w dniu 1 kwietnia r. b. ratyfikowana została, a z dniem 1 maja weszła w życie w 20 następujących państwach: w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Austro Węgrzech, Belgii, Stanach Zlednoczonych, Danii, Hiszpanii, Francyi, Włoszech, Japonii, Norwegii, Szwecyi Holandyi, Portugalii, Serbii, Szwajcaryi, Brazylii, Meksyku, na Kubie i w republice Dominikańskiej — konwencya międzynarodowa w sprawie ochrony własności przemysłowej.

Konwencya ta zastąpiła pierwszą konwencyę w tej sprawie zawartą w Paryżu w 1883 r.

Cechą zasadniczą nowej konwencyi (sformułowanej w 1911 r.) jest zrównanie praw obywateli wszystkich państw konwencyonalnych pod względem obrony prawnej wynalazków, wzorów przemysłowych, modeli, znaków towarowych oraz pod względem obrony przed nieuczciwą konkurencyą.

Rosya do konwencyi nie przystąpiła, chociaż jej przedstawiciel uczestniczył w konferencyi waszyngtońskiej.

**Ogłoszenie dostawy.** Dnia 20 go października 1913 r. odbędzie się w c. i k. Magazynie łóżek wojskowych w Krakowie (ul. Dolnych Młynów 2) rozprawa ofertowa na dostawę 3.600 nieokutych nowych desek do łóżek.

**Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie** zamierza sprzedać w drodze publicznej rozprawy ofertowej stare materyały, a mianowicie: starą żelazną blachę, żelaziwo lane w większych i mniejszych kawałkach, odpadki metalowe, stare płyty miedziane i starą blachę cynkową, klocki hamulcowe, itd.

Oferty wnieść należy do 15-go września b. r.



**P. T.**

**Upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe powoływanie się przy zamówieniach na „Tygodnik Mieszczański“.**

## Chemiczna pralnia FRANCISZKA BĘBENKA W KRAKOWIE.

Zakład czyszczenia: Dębniki, Mickiewicza L. 4.

FILIE: ul. Karmelicka l. 28. — ul. Sławkowska l. 29. — ul. Sebastyana l. 3. — ul. Grodzka l. 35. — ul. Grodzka l. 69.

przyjmuje na sezon obecny do chemicznego czyszczenia: Garderobę męską, damską i dziecinną. Pióra strusie, dywany, portyery i t. p.

## Živnostenská Banka

w Krakowie Rynek gł. l. 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K. 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

**Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.**

Od dziś dnia wykonuje jedyna ręczna

## PRALNIA KRYSTALICZNA

wszelkie pranie bielizny jak najstaranniej **w przeciągu 4 dni** pod gwarancyą zwrotu nowej bielizny

**Centralne biura znajdują się: przy ul. Grzegórzeckiej l. 25 i w Passażu Bielaka Rynek Główny l. 9.**

Nowo otwarty w Krakowie

ul. Zwierzyniecka l. 34 ul. Zwierzyniecka l. 34

NAJTAŃSZY

## ZAKŁAD POGRZEBOWY

Urządza pogrzeby skromne i okazałe dla **dorosłych** i dla **dzieci**. **Załatwia wszelkie formalności.**

Posiada wielki **wybór** trumien. **Nowe** dekoracye. Karawany **oszklone** i zwykłe, — Ceny **nizkie.** — Własność Stow. **„Kasy Pogrzebowej“.**

Członkiem Stow. może być **każdy** katolik. Wpisowe **1 kor.** Wkładka miesięczna 20 hal.

## WYBORNE MASŁO

**deserowe, stołowe i kuchenne**

po cenach targowych wysyła pocztą i koleją

Mleczarnia **ŁUCZANOWICKA** Mleczarnia

w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 70.

## AKWIZYTORA

**zdolnego i sumiennego**

**poszukuje się do wyrobionego i dobrze prosperującego pisma na bardzo korzystnych warunkach.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“ Kraków, ul. św. Krzyża 7, parter.



ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO PAROWEJ ŻEGLUGI

## AUSTRO-AMERICANA

**Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.**

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7 II, Kaiser Josefstr. 36.**

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

## PIOTR CEKIERA

**w Krakowie, ulica Rajska Nr. 10.**

Podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących jakoto: Roboty budowlane: cokoły, portale, schody, fasady kamienne. Roboty kościelne: ołtarze, ambony, balustrady, kropielnice, posadzki itp. roboty. Grobowce familijne, pomniki postumenta, figury, tablice pamiątkowe z napisami z rodzimych marmurów granitów i piaskowców, oraz wszelkich rzeźb, sztukateryi, odlewów i dekoracyj fasad, w kamieniu, gipsie, wapnie hydraulicznem i cemencie po cenach bardzo przystępnych.

Wszystkich **Prenumeratorów** i **Czytelników** prosimy o popieranie tych

**FIRM**

które się w naszem PISMIE **OGŁASZAJĄ**

## Stanisława Tumidajowicza

**Podgórze, ul. Krakowska L. 7. Telefon Nr 2559.**

## Konc. Biuro pośrednictwa pracy i służby

poleca wszelkie kategorye oficyalistów prywatnych, oraz służbę domową, gospodarczą, handlową, restauracyjną, hotelową i t. p. — Konces. **Biuro kupna i sprzedaży** ma do sprzedania majątki ziemskie, kamienice, lasy, parcele, zakłady przemysłowe, handlowe etc. — **Agencya handlowa** objęła generalne zastępstwo fabryki wyrobów gumowych **„Berson“ „Palma“**, wyrobów technicznych, bielizny impregnowanej i kauczukowej. Zastępcy z poważnemi referencyami poszukiwani.



## TOMASZ GRYGA

:: W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 21. ::

KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY

POLECA GUSTOWNIE I TANIO WYKONANE UBRANIA Z MATERYAŁOW KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH — ODBIORCOM PEWNYM UDZIELAM DOGOD. WARUNKOW SPŁATY.



Redaktor odpowiedzialny: — Wojciech Odrzywałek. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).